

Warszawa, dnia 15 kwietnia 2022 r.

RECENZJA

**rozprawy doktorskiej Pana mgr Andrzeja Massalskiego pt.: „Wykonawcza jurysdykcja karna w stosunku do personelu wojsk sojusznicznych w świetle umowy między państwami – stronami Traktatu Północnoatlantyckiego dotyczącej statusu ich sił zbrojnych z 1951 r.”, Warszawa 2022, s. 341,
napisanej pod kierunkiem Pani dr hab. Dobrochny Bach-Goleckiej, prof. UW, promotor pomocniczy dr Paweł Marcisz**

Zastrzeżenie wstępne

Przekazana mi do recenzji rozprawa doktorska jest rozprawą intergałęziową (prawo karne materialne, karne procesowe i międzynarodowe publiczne) i nie tylko. Pan mgr Massalski połączył w jednej rozprawie badanie nad prawem karnym materialnym, prawem karnym procesowym, zagadnieniami pracy organów ścigania (rozdziałów IV i V – z powodu braku kompetencji, nie potrafię ich nawet zaklasyfikować, nie wiem czy „to” jest prawo), prawem międzynarodowym publicznym i prawem organizacji międzynarodowych (pkt. I Wstępu i ściśle określone fragmenty rozdziałów I oraz II).

Przed skrajnym obniżeniem się mojego psychicznego dobrostanu z powodu niemożności zaklasyfikowania części pracy uratował mnie „X”, profesor dr hab., sędzia w stanie spoczynku Izby Karnej SN, który mi nie pomógł – nie zaklasyfikował materii do jakiegokolwiek znanej Mu gałęzi prawa.

Taka „intergałęziowość”, być może, podnosi przydatność pracy, nie mnie to oceniać; jednak – z przyczyn, o których wyżej – eliminuje z grona kompetentnych i rzetelnych recenzentów osoby takie jak ja, czyli osoby o bardzo ograniczonej wiedzy prawniczej.

Nie chcąc jednak skazać Doktoranta na poszukiwanie recenzenta/ów o wielu kompetencjach lub wędrowkę od Annasza do Kajfasza przedkładam recenzję części rozprawy, tej części, w odniesieniu do której dysponuję niezbędną wiedzą do sporządzenia recenzji. Zaznaczam jednocześnie, że jest to mniejsza część rozprawy. Wynika to z faktu, że badanie prawnomiędzynarodowe stanowi jej marginalną część, mimo że – w jakimś zakresie – jest z nią związana.

Nie wszystkie wątki prawnomiędzynarodowe w rozprawie są, na siłę, doklejone przez Doktoranta do rozprawy. Czasami jednak ma to miejsce i wtedy jest śmieszne. Na s. 45 mgr Massalski zaczął wywód na temat: państwo wysyłające – państwo przyjmujące w SOFA i

przywołał prof. Antonowicza dla podparcia informacji na temat tego, co to jest państwo. Parę zdań dalej, przywołał prof. Barcika w kontekście równości państw dodając niestety od siebie, że równość to nie identyczność i wskazując, że stali członkowie RB mają większe uprawnienia i odpowiedzialność, co nijak nie jest związane ani z równością wobec prawa, ani z tematem rozprawy. Cały punkt 1.2.1 s. 45-48 sprawia wrażenie odpowiedzi – na niezadane publicznie pytanie – wklejonej do pracy z nieznanego mi powodu. To tak, jakby Doktorant przewidywał, że w trakcie egzaminu doktorskiego zostanie zapytany o państwo.

Niektóre, te potrzebne, wątki prawnomiędzynarodowe stanowią element podstaw wiedzy, na których oparta powinna być rozprawa na ten temat oraz jej ramy. Zarazem z całym spokojem te elementy prawa międzynarodowego mogłyby być fundamentem wiedzy i kompetencji Doktoranta, ale nie zostać ujawnione bezpośrednio w rozprawie; w budownictwie jest to nazywane „robotami zanikającymi”.

Oceniam, że w proporcji do całości rozprawy mam kompetencje do oceny ca 20% objętości i mniejszej części z perspektywy meritum, zaś zerowe w kluczowych dla decyzji o dopuszczeniu do publicznej obrony, przyjęciu obrony i nadaniu stopnia naukowego doktora nauk prawnych wymiarach, a mianowicie: „nowości” i „oryginalności rozwiązania problemu”. Przedkładana recenzja może być więc traktowana wyłącznie jako uzupełnienie recenzji merytorycznej oceniającej główny/e dla rozprawy obszar/y badawczy/e. Ocenilem w recenzji wyłącznie spełnienie przez recenzowaną rozprawę części wymogu art. 187.1, a mianowicie „zaprezentowania ogólnej wiedzy teoretycznej”, nie mogę nawet ocenić umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, bo tych w recenzowanej części rozprawy nie stwierdziłem.

W odniesieniu do reszty rozprawy – jej ocenę/y, a w konsekwencji w odniesieniu procesu nadawania stopnia naukowego doktora przebiegającego na drodze kolejnych decyzji konstytutywnych – pozostawiam do decyzji gremium nadającego stopień kwestię, jak połączyć w całość recenzje i jak sformułować ocenę końcową z uwzględnieniem ocen częściowych lub podjęcie decyzji o powołaniu recenzenta o wiedzy szerokiej, obejmującej wiele i bardzo odrębnych gałęzi prawa.

O wyborze tematu

Pan mgr Massalski wybrał za przedmiot rozprawy materię stosowania prawa, co jest z punktu widzenia prawa/prawnika specjalisty prawa międzynarodowego wyborem interesującym i wartościowym. Temat pozwoliłby zbadać, jak normy umowy/ów międzynarodowych włączane są do prawa krajowego i jak te normy są stosowane w odniesieniu

do zróżnicowanych stanów faktycznych regulowanych tymi umowami. Materia byłaby więc materia zarówno prawniczą, jak też doktorską. Jednak już na początku pracy Doktorant oświadczył, że nie chciał przedstawić rozprawy z zakresu prawa międzynarodowego. Na s. 6 zawarł następujące stwierdzenie „Oś rozważań zawartych w niniejszej pracy stanowią postanowienia odnoszące się do jurysdykcji karnej określonej w umowie między Państwami-Stronami Traktatu Północnoatlantyckiego dotyczące statusu ich sił zbrojnych”. I Doktorant doprecyzował, że chce się skoncentrować na postępowaniu przygotowawczym – tam dostrzegł lukę badawczą (a nie w regulacjach jurysdykcji). Jednak – na ca 8 stronach – temat podlegał dalszej ewolucji, bo najpierw na s. 13 jest inny ... ale trudno, bo i on okazuje się nieistotny, gdyż okazało się, że celem rozprawy jest opracowanie algorytmu postępowania żandarmerii wojskowej w stosunku do przestępstw i wykroczeń obcego personelu wojskowego (s. 14). I to chyba prawda, że taka jest ostateczna decyzja Doktoranta – bo na to wskazuje spis treści.

Kwestią, której oczywiście nie potrafię ocenić, jest nowość materii lub rozprawy, gdyż nie znam dorobku doktryny w odnośnym obszarze; przyjmuję jednak domniemanie, że nowość i oryginalność zostały stwierdzone przez tandem Pani Promotor i Pan Promotor pomocniczy i potwierdzone przez podejmujących uchwały o wszczęciu postępowania w przedmiocie nadania stopnia naukowego, a następnie skierowaniu rozprawy do recenzji.

W czasach prehistorycznych, kiedy sam uzyskiwałem stopnie naukowe, stopień doktora nauk prawnych był ustawowo dookreślony. Nadający stwierdzał, że stopień doktora nadaje w wąskim „zakresie” nauk prawnych, a mianowicie w „zakresie np. prawa międzynarodowego”. Ówczesny ustawodawca tworzył szanse dla takich jak ja, którzy poznali prawo tylko w jednym zakresie, bo na więcej nie pozwalały im możliwości intelektu. W nowych czasach, światlejszy – daleko bardziej niż poprzedni – ustawodawca uznaje, że kandydat do stopnia naukowego doktora nie powinien ani się ograniczać, ani być ograniczony do „zakresu”. Ten ustawodawca mówi do kandydata do stopnia naukowego doktora „yes we can, yes we did”, a właściwie „yes, you can ...”

Konstrukcja pracy

Konstrukcja pracy jest poprawna i logiczna. Dysparytet objętości pomiędzy rozdziałami jest merytorycznie uzasadniony. Praca jest napisana poprawnym językiem, czytanego człowieka, co mnie dziwi, to że brakuje w niej jednak precyzji prawniczej, może wynikać to z samozachwyty nad długimi i kwiecistymi wypowiedziami. Rozprawę zamyka starannie opracowana i dobrze uporządkowana bibliografia.

Dobór literatury

Autor poprzedził napisanie pracy szeroką kwerendą naukową. Stwierdzam, że Doktorant dużo – z prawa międzynarodowego – przeczytał, a w pracy przywołał dobre pozycje, dobrych autorów, które przeczytał. Nawet jeśli nie zawsze zrozumiał to, co przeczytał i tak udowodnił, że potrafi wiedzę z nich czerpaną operować i czynić z niej użytek. Doktorant – co nie częste – czyta książki, a nie tylko teksty w internecie. Mimo, że nie wskazał na podstawie jakich kryteriów i jakimi metodami przeprowadził kwerendę, to jej wynik – w odniesieniu do prawa międzynarodowego – jest zadowalający.

Częściowa ocena ogólna

Autor nie wskazał wyraźnie tezy pracy – mimo że jeden raz na s. 22 posługuje się tym terminem i to w liczbie mnogiej pisząc o „płodnych tezach badawczych”, co wskazuje na opaczne rozumienie terminu. Mogę jednak uznać, że synonimem tezy jest cel rozprawy w postaci „algorytmu”.

Na podstawie ocenionych fragmentów rozprawy stwierdzam, że recenzowana rozprawa doktorska spełnia – na najniższym możliwym poziomie – wymogi ustawowe w odniesieniu do zaprezentowania ogólnej wiedzy teoretycznej z zakresu prawa międzynarodowego – czyli części dyspozycji normy Ustawy, ale też mam podstawową wątpliwość, czy tej wiedzy powinno się od Pana mgr Massalskiego oczekiwać. Niemniej jednak stwierdzam, że mgr Massalski w zakresie prawa międzynarodowego – a więc weryfikowalnym przeze mnie – taką wiedzę dysponuje; być może nawet szerszą i głębszą niż inne osoby, które uzyskały stopień doktora nauk prawnych na podstawie prac z prawa cywilnego, karnego, etc., etc. tyle tylko, że te osoby było w korzystniejszej od mgr Massalskiego sytuacji, bo nikt ich wiedzy z prawa międzynarodowego nie oceniał. Powtarzam jednak, że nie mam kompetencji w zakresie oceny spełnienia przez rozprawę drugiego warunku/drugiej części warunku tego przepisu, tzn. oryginalności rozwiązania problemu naukowego, a nawet tego, czy Autor rozprawy podjął problem badawczy.

Szczegółowe uwagi krytyczne. Rozprawa nie jest wolna od braków i błędów. Niektóre są przejawem niezrozumiałej i przez to tym bardziej irytującej manieri; np. już na stronie tytułowej Autor dał wyraz miłości do dużych liter, cały tytuł takimi literami zapisując, co powtórzył w pisowni nazwisk Pani Promotor i Pana Promotora pomocniczego (**BACH-GOLECKIEJ i MARCISZ**) wyłączył jednak spod tej reguły imiona, tak więc pracę otwiera

następujący widok: „Praca doktorska napisana pod kierunkiem: dr hab. Dobrochny BACH-GOLECKIEJ, prof. UW Promotor pomocniczy: dr Paweł MARCISZ”.

Równie manieryczne są 3 akapity otwierające Wstęp, z których treść każdego pojedynczego zdania jest kontrowersyjna, a całość niczego nie wnosi. W zapale krasomówczym Autor przedstawia np. takie wypowiedzi: „Polska i inne państwa, które przystąpiły do NATO po okresie przejściowym zaistniałym po rozpadzie bloku Układu Warszawskiego włączyły się tym samym do systemu regulacji prawnomiędzynarodowych związanych z członkostwem w Sojuszu Północnoatlantyckim. Państwa te ogarnął wówczas, płynący od bez mała 70 lat, nurt obrotu prawnomiędzynarodowego, a wraz z nim nastąpił znaczący rozwój doktryny i praktyki państw NATO w zakresie tworzenia i stosowania umów.”; których nie będę nawet oceniał – bo to „tylko” Wstęp.

Być może taki „strumień świadomości” jest ceną zapłaconą przez Doktoranta za to, że dużo czyta i to dobrze napisanych pozycji i czasami bez głębszej refleksji chce dołączyć do „wartkiego nurtu” pięknego pisania. Wiele fragmentów rozprawy – być może tylko z powodu nieporadności w pisaniu – śmieszy. Czytając pracę, w wielu przypadkach odniosłem również niestety wrażenie, że jestem pierwszym jej czytelnikiem.

Na s. 23 Doktorant wymienia metody, którymi obiecuje się posługiwać i stwierdza, że „stosował różną metodologię”; otóż nie. Co najwyżej stosował różne metody – a to nie to samo – bo metodologia to, jak sama nazwa wskazuje, nauka o metodach.

Niektóre zastrzeżenia są poważne i merytoryczne. Otóż NATO nie jest organizacją „mającą na celu kolektywną ochronę swoich członków” (jak napisał Doktorant na s. 7) – czemu zresztą akapit niżej zaprzecza – a organizacją kolektywnej samoobrony – różnica jest fundamentalna. I decyduje o tym prawo, tzn. Karta NZ i Traktat waszyngtoński, a nie zmieni tego nawet fakt, że Doktorant przywołał mnie – cytując dosłownie i bez zrozumienia. Mgr Massalski traktuje „kolektywną ochronę członków” i „kolektywną samoobronę” jako synonimy, podobnie jak „kolektywną” i „zbiorową”.

Idąc dalej – s. 9 – zawarcie SOFA było konieczne nie dlatego, że Traktat waszyngtoński był zwięzły, a dlatego, że po napaści Korei Płn. na sąsiada – Republikę Korei, alianci zmienili umowę – Traktat waszyngtoński w organizację: NATO.

Jeśli Doktorant na s. 9 klasyfikuje SOFA jako podsystem prawa organizacji międzynarodowych, to miał obowiązek wyjaśnić, co to jest podsystem.

Przywołania prof. prof. Wyrozumskiej i Czaplńskiego (s. 10 i 11) niczego nie wnoszą, podobnie jak Bałabana (s. 15). Zaś przywoływanie prof. prof. Daranowskiego i Połatyńskiej do

podparcia zdania o „sile normatywnej” art. VII SOFA jest dla nich głęboko krzywdzące, gdyż nie posługują się oni tym – nieznanym ani prawu, ani prawnikom – terminem.

Wywody na temat interpretacji traktatów są tak uproszczone (s. 15-18), że można równie dobrze uznać je za prawdziwe, jak i za fałszywe. Szkoda jednak, że pisząc o interpretacji traktatów Doktorant: - po pierwsze, nie odwołał się do Konwencji wiedeńskiej prawa traktatów, bo jednak to ona wskazuje na reguły wykładni; - po drugie nie uświadomił sobie konsekwencji monizmu na gruncie prawa polskiego; - a po trzecie i ostatnie, jeżeli już chciał napisać o wykładni z rekomendacjami dla praktyki w Polsce to polecałbym przywołanie prof. Zielińskiego (M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady – reguły - wskazówki*. Wolter Kluwer).

Stwierdzam jednak, że te usterki nie podważają pozytywnej częściowej oceny końcowej.

Wniosek końcowy. Jestem megalomanem w ograniczonym stopniu; to oznacza, że z jednej strony, że dopuszczam nadanie stopnia naukowego doktora nauk prawnych (w innej niż prawo międzynarodowe specjalności) pomimo miernej znajomości prawa międzynarodowego, z drugiej strony, nawet wybitna znajomość prawa międzynarodowego (a ta w tym przypadku nie występuje) nie jest podstawą do nadania stopnia doktora nauk prawnych ze specjalnością prawo karne materialne/procesowe.

Zastrzegam zarazem, że wskazanie we „wniosku końcowym”, że rozprawa spełnia tylko część wymogów ustawowych nie oznacza w żadnym przypadku, że – w mojej ocenie – pozostałych wymogów nie spełnia, a jedynie stanowi informację o tym, że w pozostałej części oceny nie przeprowadziłem.

Reasumując stwierdzam, że:

1. recenzowana rozprawa doktorska Pana mgr Andrzeja Massalskiego pt.: „Wykonawcza jurysdykcja karna w stosunku do personelu wojsk sojusznicznych w świetle umowy między państwami – stronami Traktatu Północnoatlantyckiego dotyczącej statusu ich sił zbrojnych z 1951 r.” w objętych recenzją fragmentach spełnia część wymogów ustawowych i, na tej podstawie, przyłączę się do pozytywnej konkluzji – jeśli taka powstanie – recenzji specjalisty/ów prawa karnego materialnego/procesowego wniosując wspólnie i w porozumieniu o dalsze jej procedowanie wraz z uznaniem, że sformułowałem częściowy wniosek pozytywny na rzecz przyjęcia rozprawy doktorskiej i dopuszczenie do jej publicznej obrony. Ta recenzja/e (z prawa karnego materialnego/procesowego) jest warunkiem

koniecznym mojego opowiedzenia się za dopuszczeniem rozprawy do jej publicznej obrony;

2. w trakcie ewentualnej publicznej obrony rozprawy chciałbym uzyskać od Doktoranta odpowiedź na pytanie o wartość dodaną wątków prawnomiędzynarodowych w rozprawie oraz powód przypisania(?) dysertacji do specjalności: „prawo międzynarodowe publiczne”. Niezależnie jednak od uzyskanej odpowiedzi i innych odpowiedzi na pytania z prawa międzynarodowego publicznego mój głos za albo przeciwko dopuszczeniu do publicznej obrony, przyjęciu obrony a na koniec nadaniu stopnia naukowego doktora nauk prawnych Panu mgr Andrzejowi Massalskiemu uzależnię od pozytywnej oceny recenzentów, egzaminatorów i członków komisji będących specjalistami prawa karnego materialnego i procesowego.

